

Prof. dr hab. Piotr SALWA
em. prof. Uniwersytetu Warszawskiego

Opinia nt. rozprawy doktorskiej mgr Aleksandry Elżbiety Urbaniak
Amore e medicina. Il discorso amoroso nel dolce stil novo

Rozprawa doktorska mgr Aleksandry Elżbiety Urbaniak podejmuje temat wyjątkowo trudny, by nie rzec hermetyczny, co w moim przekonaniu dobrze świadczy o aspiracjach i odwadze Autorki. Trudności te wiążą się przede wszystkim z faktem, że przedmiotem rozważań jest poezja dawna, tworzona w języku bardzo odmiennym od dzisiejszego, stosująca specyficzne słownictwo, symbolikę, konwencje i sformalizowany system reguł, odwołująca się do obrazu świata i przekonań w dużej mierze dawno zapomnianych. Innym istotnym źródłem trudności w rozpoznaniu zagadnień, jakie postawiła przed sobą badaczka, była konieczność sięgnięcia do dzieł filozoficznych (obejmujących w ówczesnym rozumieniu również refleksję o zjawiskach fizycznych), a przede wszystkim medycznych, a więc wymagających warsztatu wybiegającego daleko poza „zwykłe” kompetencje literaturoznawcy i historyka kultury. Na koniec do trudności należy zaliczyć także fakt, że poezji *dolce stil novo* poświęcono w przeszłości wiele prac, często drobnych i o charakterze przyczynkarskim, niekiedy powierzchownych i rozproszonych w rozmaitych publikacjach. Od razu chciałbym zaznaczyć, że ze zmagania z wymienionymi trudnościami Autorka w moim przekonaniu wychodzi zwycięsko.

Praca odznacza się przejrzystą, logiczną i spójną strukturą, która pozwala Autorce unikać ewentualnych powtórzeń i konsekwentnie prowadzić rozwijający się stopniowo wykład w sposób dla odbiorcy jasny i przekonujący, nie tracąc jednocześnie z pola widzenia złożoności omawianej twórczości poetyckiej. We Wstępie znajdziemy prezentację zamierzeń badaczki: ponieważ od dziesięcioleci podkreśla się obecność w dyskursie poetyckim *dolce stil novo* elementów nawiązujących wyraźnie do pojęć i poglądów przejmowanych z dyskursu medycznego, mgr Urbaniak postanowiła zastanowić się głębiej nad sposobem, w jaki wiedza medyczna wykorzystywana była przez poetów, w celu określenia, czy była ona jedynie pretekstem do tworzenia

wymyślnych konceptów, a związki obu światów pozostawały raczej powierzchowne, czy też można przypisać jej bardziej konkretną funkcjonalność. W tej części Autorka określa także swoje inspiracje metodologiczne. Zrozumiała jest jej decyzja, aby wykorzystywać wszelkie możliwe sugestie i dokonania poprzedników, a jeśli ogólna deklaracja interdyscyplinarności przybiera chwilami formy niebezpiecznie bliskie eklektyzmowi, to w dalszej części pracy i konkretnych już analizach Autorce udaje się nie wpadać w pułapki, jakie mogłyby tu się pojawić. Miałbym tu jedno tylko zastrzeżenie: ze swojego pola obserwacji mgr Urbaniak z rozmysłem eliminuje Dantego, choć jego *Życie nowe* jest najdoskonalszym utworem, jaki można przypisać do *dolce stil novo* (zresztą Dantemu zawdzięczamy nawet to określenie). Wprawdzie trudno się nie zgodzić z opinią, że Dantego nie można „zredukować”, zaliczając go do tej szkoły, ponieważ w późniejszej twórczości wyszedł on daleko poza te (i wszelkie inne) konwencje, ale pamiętajmy, że *dolce stil novo* to teksty, nie ludzie. To ważne rozróżnienie, ponieważ trudno ówczesną poezję traktować jako wyraz prawdziwych, szczerych uczuć i prawdziwych przeżyć. Nie miejsce tu na dokładniejszą dyskusję na ten temat, ale pamiętajmy przynajmniej o tak symbolicznych, a nie realnych postaciach, jak Beatrycze („błogosławiąca”) u Dantego, czy nieco później, ale w nurcie tejże tradycji, petrarkowska Laura („przynosząca poetycki laur”). Warto też pamiętać, że ówczesna obyczajowość skutecznie ograniczała swobodę kontaktów męsko-damskich, zwłaszcza wśród elit. We Wstępie Autorka wylicza również traktaty naukowe, do których będzie odnosić się analizując twórczość tokańskich poetów; jest to imponująca lista, obejmująca aż 13 pozycji, głównie łacińskich. Imponująca jest również liczba przypisów – ponad 1000, oraz pozycji bibliograficznych – ponad 300. Może to wydawać się nieco przytłaczające i robić wrażenie zbędnego popisu erudycji, ale rozumiem, że jest to przede wszystkim wyraz dbałości (ze wszech miar godnej pochwały) o transparentność.

Swe właściwe rozważania Autorka rozpoczyna od ogólniejszego omówienia koncepcji miłości, jaka wynika z twórczości wybranych poetów i rozważań uczonych medyków (i filozofów). Uważam, iż jest to uzasadniona i racjonalna decyzja, gdyż od razu rzucają się w oczy fundamentalne różnice i podobieństwa w podejściu jednych i drugich. Jest to również okazja do uściślenia pewnych pojęć, ważnych w dalszych rozważaniach, a mogących stać się przedmiotem uproszczeń i nieporozumień. Mgr Urbaniak dowodzi przy tym, że zdaje sobie dobrze sprawę z ograniczonego pola odniesienia przyjętych terminów i zawęża swoje obserwacje do zjawiska – zarówno medycznego, jak i lirycznego – jakim była „choroba z miłości”, obecna od wieków w tradycji poetyckiej i filozoficznej nie tylko europejskiej. Być może na wyraźniejsze uwypuklenie zasługiwałby fakt – chociaż jest on bez wątpienia nieco drugorzędny w przyjętej tu perspektywie – że twórczość tokańskich

poetów czerpie pełnymi garściami z romańskiej (i nie tylko) tradycji miłości dwornej, która zostaje tu przeniesiona do kręgów wyemancypowanych i wykształconych mieszczan o aspiracjach intelektualnych, że prezentuje ona wyraźnie męski punkt widzenia, traktując kobietę niekiedy jako „pretekst” do narcystycznych uniesień, jak również, że jest ona fundamentalnie nie do zaakceptowania w ówczesnej obyczajowości i moralności chrześcijańskiej. Tego wszystkiego nie ma w rozważaniach medycznych, a z kolei wydaje się oczywiste, że lekarze z racji swej profesji interesują się formami patologicznymi funkcjonowania organizmu człowieka, zarówno fizycznymi, jak i psychicznymi. Warto może dodać, że pojawia się wówczas również określenie poety jako „lekarza duszy”, a Dante w swoim okresie *dolce stil novo* zapisuje się do florenckiego cechu lekarzy i aptekarzy.

Omawiając w kolejnym rozdziale możliwe wpływy traktatów medycznych znanych w ówczesnej Europie, Autorka dowodzi dobrego opanowania warsztatu filologicznego, umiejętnie wykorzystuje konkretne ustalenia swoich poprzedników, a niekiedy zręcznie kreśli rozmaite hipotetyczne możliwości, co w tym przypadku nie tylko jest uzasadnione, ale ilustruje również samodzielne, „aktywne” i śmiałe podejście do omawianych problemów. Jeżeli niekiedy supozycje, jakie formułuje – zresztą ostrożnie i bez demagogii – mogłyby wydawać się zbyt słabo uzasadnione, to w mojej opinii ma ona do nich pełne prawo, dopóki nie zostanie dowiedzione coś przeciwnego. Rozważania te zyskałyby jednak, gdyby chwilę uwagi Autorka poświęciła kwestii obiegu rozmaitych poglądów poza zachowanymi do naszych czasów źródłami pisanymi. Dzisiejsza filologia zna rozróżnienie na wpływy bezpośrednie i pośrednie, w tradycji literackiej funkcjonują stereotypy powszechnie znane, których źródeł nikt nie kojarzy, a i w piśmiennictwie naukowym pewne poglądy są powielane bez weryfikacji. Pochylenie się nad tymi kwestiami nie zmieniłoby wprawdzie ogólnego obrazu, jaki prezentują dalsze rozważania prezentowane w rozprawie, ale mogłoby wzbogacić przedstawienie kulturowego kontekstu.

Kolejne rozdziały poświęcone zostały analizie fragmentów konkretnych, drobnych utworów poetyckich, w których wyraźne są nawiązania do wyobrażeń i poglądów, jakie odnaleźć można w ówczesnym piśmiennictwie naukowym. Nie wszystko mnie w nich przekonuje, ponieważ wydaje mi się, że zasugerowana traktatami medycznymi Autorka dostrzega niekiedy w omawianych wierszach relacje i znaczenia, których tam nie ma (a przynajmniej ja ich nie widzę). Z kolei niedowartościowana pozostaje w moim przekonaniu sfera zdroworozsądkowa: nie potrzeba traktatu filozoficznego, aby wiedzieć, że emocje, w tym miłość, mogą wywoływać reakcje somatyczne (bładość, przyspieszony oddech, bezsenność, obsesyjne myśli itp.). W innych przypadkach nie zawsze potrafię zauważyć wyraźną granicę pomiędzy

„osobistymi” interpretacjami badaczki a referowanymi przez nią (na ogół w miejscach niebudzących wątpliwości!) poglądami formułowanymi wcześniej przez innych uczonych. W pojedynczych przypadkach pojawiają się niejasności dotyczące chronologii, a także pewnych pojęć (ból, cierpienie, strach, obawa, niepokój itp.). Są to jednak drobne kwestie, które nie zmieniają mojej pozytywnej oceny całości. Uważam, że Autorka dała tu dowody dobrego opanowania warsztatu, szerokiego czytania i dogłębnej znajomości omawianej problematyki, a rezultaty jej pracy są niewątpliwie dużym osiągnięciem. Ewentualne ograniczenia związane są głównie z charakterem materii, którą omawia mgr Urbaniak, i brakami odpowiednich źródeł.

Prezentacja fragmentów poezji wybranych dla zilustrowania związków z piśmiennictwem medycznym układa się w bogaty i dość zróżnicowany repertuar podobnych i jednocześnie odmiennych obrazów „choroby miłości”. Autorka w zręczny i przekonujący sposób organizuje je wokół trzech wątków. Pierwszy z tych rozdziałów koncentruje się na cierpieniu z miłości i jego symptomach (ból, poczucie zranienia, smutek, westchnienia, bladość, obawy i niepokój, szaleństwo, śmierć z miłości), drugi na ambiwalentnym charakterze uczucia sprawiającego jednocześnie radość i ból (rozkoszny płomień, wymowne milczenie, ponętna agonía), trzeci natomiast ujmuje twórczość poetycką jako terapię i wyzwolenie z okowów namiętności. Przedstawienie tego usystematyzowanego, konkretnego, dobrze udokumentowanego obrazu uważam, za najważniejsze osiągnięcie tej rozprawy. Dalsze wnioski, jakie wyciąga Autorka, wydają się dość oczywiste – przedmiot refleksji, środki wyrazu, cele autorskie poetów są przecież zupełnie inne niż uczonych medyków – i może szkoda, że nie pokusiła się ona o szerszą syntezę i próbę wpisania tych aspektów *dolce stil novo*, które drobiazgowo zidentyfikowała i szczegółowo opisała, w szerszy kontekst kulturowy. Nieco na uboczu pozostaje zasygnalizowany wcześniej problem autentyczności i szczerości uczuć (lub ich braku), sublimacji, braku konkretnych przedstawień kobiety ujmowanej jako istota niemal boska itd. Czy *dolce stil novo* był próbą, jak chcą niektórzy, włączenia adaptacji tradycji dworskiej do wyobrażeń wykształconych elit mieszczańskich i do zasad moralności chrześcijańskiej? Te uwagi nie wpływają na moją wysoką ocenę osiągnięć Autorki. Kończy ona swoją rozprawę stwierdzeniem, że praca nad nią ukazała jej nowe horyzonty i nowe frapujące zagadnienia. Należy jej życzyć, aby mogła kontynuować swoją pracę.

Recenzencki obowiązek każe mi odnieść się także do formalnych aspektów rozprawy. Została ona przygotowana z dużą starannością, chociaż nie jest wolna od błędów językowych i stylistycznych, wynikających zapewne z niezbyt jeszcze ugruntowanej bliskości z bieżącą „produkcją” włoskiej krytyki literackiej i zbyt dużego zaufania do sugestii podpowiadanych

przez słowniki. Błędy te nie wpływają jednak na czytelność wywodów Autorki.

Stwierdzam, że przedstawiona przez mgr Aleksandrę Elżbietę Urbaniać rozprawa pt. *Amore e medicina. Il discorso amoroso nel dolce stil novo* spełnia wszystkie wymogi stawiane ustawowo rozprawom doktorskim i stawiam wniosek o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów postępowania w celu nadania stopnia doktora. Wnioskuje również o przyznanie Autorce rozprawy wyróżnienia.



Warszawa, 20 czerwca 2025 r.